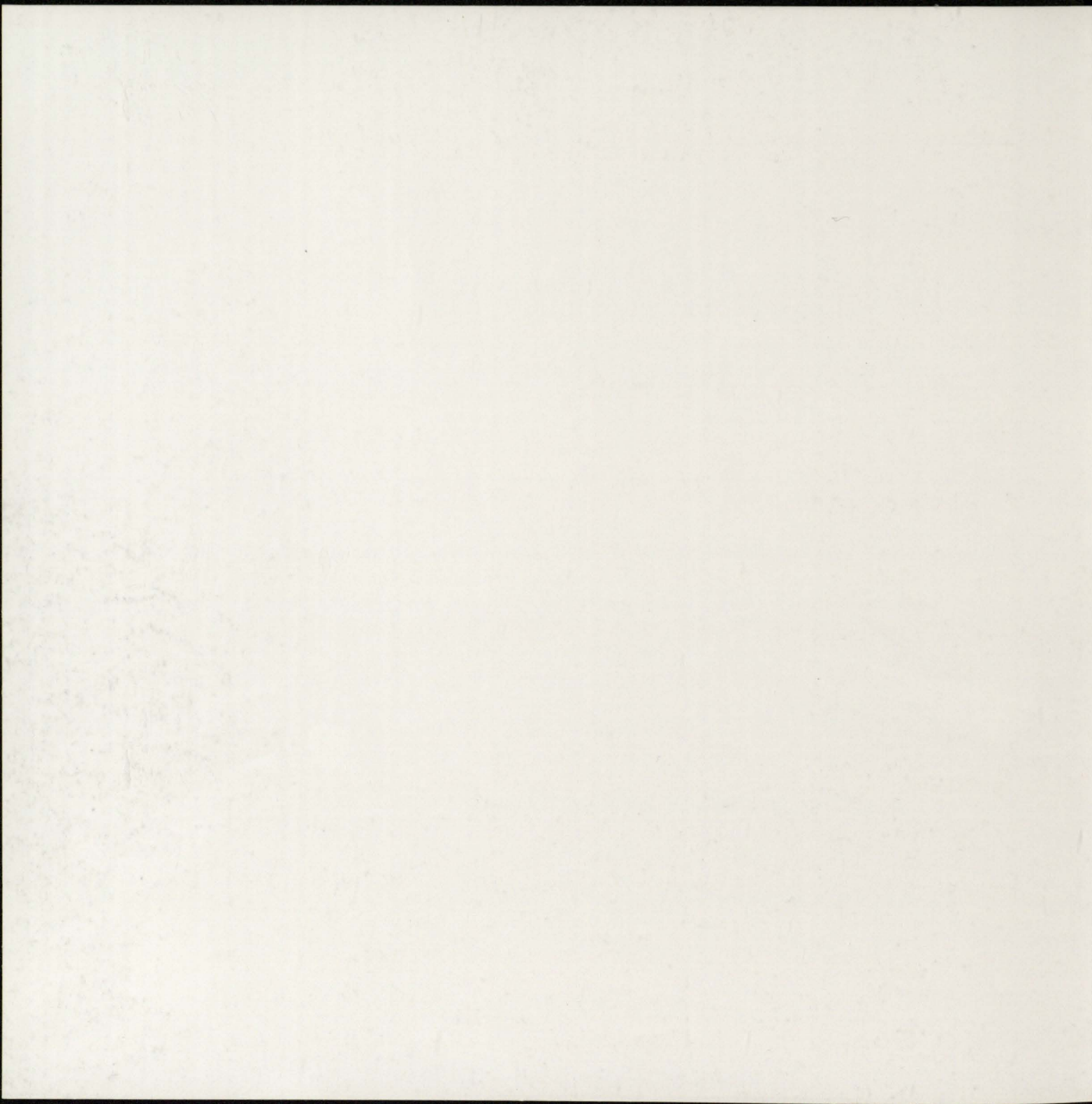




URSZULA BROLL-URBANOWICZ



URSZULA BROLL-URBANOWICZ



Biuro Wystaw Artystycznych
w Jeleniej Górze
czerwiec 1997

Henryk Waniek

Te obrazy, obrazki, malowidła, czy jak to jeszcze nazwiemy, które Urszula Broll wydobywa skądś i przenosi na papier albo płótno, od kiedy je oglądam, od lat trzydziestu lub czterdziestu, coś mi przypominają. Mówią o czymś bliskim choć niejasnym, jak zapach pieczywa pochwycony kiedyś w dzieciństwie: a może światło słońca na wagarach w parku, aromat pierwszego papierosa? Coś jakby skądś znanego. Już kiedyś widzianego, lub choćby tylko przeczuwanego. Wśród tych obrazów zawsze czuję się tak jakbym zabłądził na chwilę w lesie znaków zapytania, z których każdy posyła mi porozumiewawcze znaki, jakieś mrugnięcie i obietnicę rychłej odpowiedzi.

Wszystko to brzmi dość niejasno, relatywnie i zagadkowo. Ale najlepiej mówi mi się o obrazach Urszuli, gdy mam w zapasie odpowiedni zasób zaimków względnych. Nie potrafię do tego tematu podchodzić ze słowami grubiańskiej prostoty, albo z dźwięczącym pustką żargonem artystycznych ekspertów.

Zanim w starożytności Grecy nazwali pięknem to, co w ich oczach było resztką boskości na ziemskim padole: zanim to uczynili, musiało istnieć już od dawna to, co dzisiaj nazywamy sztuką. Istniała już na pewno wspaniała plastyka Dalekiego i Bliskiego Wschodu. Egiptu, Indian Amerykańskich. Nikt tam sobie nie zaprzętał

myśli kwestiami piękna czy sztuki. Wszystko natomiast podlegało nakazom ducha lub duchów, wyręczających - w pewnym sensie - człowieka w trudzie decydowania. A mimo to, jego dzieło było dorzeczne i mądre.

Widzimy nawet - patrząc na to dzisiaj - że nie brakowało tym kulturom ani piękna, ani technicznego kunsztu. Są one - wraz z niektórymi przejawami folkloru czy religijnych obrzędów - ocalałymi dowodami tego, że twórczość może znakomicie obejść się bez tych wszystkich wybujałych teorii. Bez zakłamanego obrządku artystycznego i wątpliwej ważności wygłupów i bohomazów.

Gdy stoję przed obrazami, malowidłami - czy jak to jeszcze nazwać - Urszuli, czuję - jestem pewny - że odnoszą się one do czegoś ważnego, choć zapomnianego. Do czasów, gdy czynem artystycznym - jak go dziś nazywamy - rządził duch, umiar i skromność. Dzisiaj są to wartości coraz bardziej upragnione i pożądane. Ale - niestety - coraz mniej dostrzegane. Nie przesadzę chyba mówiąc, że twórczość Urszuli jest niejako powrotem do tamtych, przebrzmiałych czasów.

To co wydawało się być dla sztuki bezpowrotnie utracone, zostaje przypomniane i powraca do nas poprzez te obrazki, poematy, modlitwy, czy jak byśmy to jeszcze nazwali.

Sięgam do pewnego tekstu, który napisałem kiedyś, usiłując określić swój stosunek do jej twórczości. Nie jestem skłonny przeceniać wartości tych słów, ale chcę je tutaj powtórzyć w pewnym skrócie, bo, po pierwsze, nie straciły aktualności, po drugie zaś warto pamiętać o tym, na jakim tle pojawia się jej malarstwo i jaka jest jego ważność w kontekście otaczającej nas błogości.

Urszula, biorąc rzecz w dużym uproszczeniu, posługiwała się językiem abstrakcji, ale używała go jednak na sposób kwalifikujący ją do wyjątków między "abstrakcjonistami". Przede wszystkim dlatego, że jej własna wiara w istnienie abstrakcji była ograniczona. Po gruntownym doświadczeniu języka sztuki nowoczesnej, co zbiegło się w czasie z jej aktywnym udziałem w grupie artystycznej ST-53 (lata pięćdziesiąte), a następnie po okresie jej indywidualnej pracy, w twórczości Urszuli dokonała się sublimacja środków ekspresji osiagająca kulminację we wspaniałych akwarelach, które zawsze oglądałem z podziwem i szczyptą zazdrości. Podglądałem jak pracuje, z nadzieją, że sam czegoś się nauczę.

W tradycji polskiej sztuki można znaleźć kilku wybitnych akwarelistów. Jest ich niewiele, gdyż za dyktatem sztuki francuskiej, która jest ślepa na wszystko, co nie zostało namalowane na płótnie farbami olejnymi, akwarelę uważano za technikę podrzędną. W przypadku Urszuli wybór techniki akwarelowej można uznać za przejaw indywidualnej odmienności.

Jej prace w powierzchownym spojrzeniu mogą się kojarzyć ze wzorami i fakturą orientalnych tkanin. Ale bo też były na swój sposób "tkane" jako gobeliny, dywany czy dekoracyjne brokaty. Albo kunsztownie zdobione jak batik. Składały się na nie kolejne warstwy barw w rozlewających się współdziałaniach, by ostateczne zastygać w zgeometryzowanej konstrukcji. Powiedziałem wyżej o ich związkach z abstrakcją. Ale w istocie jej obrazy bardziej należą do rodziny świętych ideogramów niż do niegdyś modnej manieri malarskiej. Urszula czasem - choć częściej w rysunkach niż w akwarelach - jakby podkreślając, że sens jej obrazów nie ogranicza się do wizualnych abstraktów, dopełniała je elementami symboli i znaków przedstawiających.

W każdym razie, obcy był jej dogmat wyłącznej "abstrakcyjności", a w sensie pozytywnym jej twórczość była użytecznym wskazaniem drogi wychodzenia poza despotyzm artystycznych mód. Nie trzeba dowodzić, że takie wykroczenie było koniecznością w czasie, gdy malowanie czegokolwiek poza "abstrakcją" było uważane za zgniły konserwatyzm. Czas, który nadszedł, pokazał jak wiele słuszności było w takim jej wyborze. Sam wielki apologeta sztuki niefiguratywnej, a przy okazji apologeta grupy ST-53, Julian Przyboś miał tę świadomość, pisząc i publikując z końcem lat pięćdziesiątych esej pod znamienym tytułem *Abstrakcja i jak z niej wyjść?* Lecz wśród twórców tamtej epoki nie było zbyt wielu (jeśli byli w ogóle?) chcących wziąć sobie ten problem pod odpowiedzialną rozważę. Najbardziej sfrustrowani, nie widząc w ogóle żadnej drogi, odrzucili sztukę i skapitulowali jako "konceptualiści".

Przykład Urszuli wskazywał na możliwość zachowania równowagi między radykalną nowoczesnością a zdrowym rozsądkiem, który awangarda odrzucała. Ten balans nie tylko nie zaszkodził jej twórczej wolności, ale nawet wspomagał w przejściu na terytorium sztuki głębokiej, tajemnej i podtrzymującej wiarę w wielkość obrazu malarskiego, jako przekazu duchowego.

Urszula Broll-Urbanowicz

ul. Słoneczna 7
58-563 Przesieka
tel. (075) 75 543 47



Urodziła się w 1930 r. w Katowicach. Dyplom ASP w Krakowie (oddział w Katowicach) uzyskała w 1955 roku. Od 1983 roku mieszka w Przesiece w woj. jeleniogórskim.

1953 - współzałożycielka grupy ST-53
1972 - współzałożycielka grupy Oneiron

Udział w wystawach zbiorowych:

- 1957 - II Wystawa Sztuki Nowoczesnej, Zachęta, Warszawa
- 1959 - III Wystawa Sztuki Nowoczesnej, Zachęta, Warszawa
- 1962 - Wystawa XV-lecia PRL, Warszawa
- 1971 - Salon Marcowy, Zakopane
- 1972 - Ars Aqua, Katowice
- 1974 - Marzenia, Mity, Wtajemniczenia, BWA, Kłodzko
- 1976 - Ars Aqua, Katowice
- 1976 - Wystawa Rodziny U., BWA, Kłodzko
- 1987 - Krąg, BWA, Kłodzko
- 1988 - Prezentacje Jeleniogórskiego Środowiska Plastycznego, BWA, Jelenia Góra
- 1989 - "Medytacja i Sztuka", Kraków

- 1990 - Aachen, Niemcy
- 1991 - Landau, Niemcy
- 1996 - Sendai, Japonia
- 1996 - Tokio, Japonia
- 1996 - Saint Etien, Francja
- 1997 - XX-lecie BWA, Jelenia Góra

Wystawy indywidualne:

- 1959 - Galeria "Krzywe Koło", Warszawa
- 1961 - Katowice
- 1961 - Sztokholm, Szwecja
- 1963 - Galeria "Krzysztofory", Kraków
- 1970 - Galeria "Współczesna", Warszawa
- 1970 - Galeria BWA, Katowice
- 1971 - Galeria "Pegaz", Zakopane
- 1973 - "Galeria Propozycji", Opole
- 1973 - Galeria "Katowice", Katowice
- 1979 - Library Gallery, Chicago, USA
- 1985 - Galeria KMPIK, Jelenia Góra
- 1987 - Galeria BWA, Kłodzko
- 1994 - Galeria "Macierz", Katowice
- 1996 - Galeria "Promocje", Jelenia Góra

Udział w wystawach zbiorowych w kraju i za granicą.

Prace w zbiorach muzealnych oraz indywidualnych.





Henryk Waniek

translated by Hanna Korolczuk

These pictures or paintings, or however we call them, which Urszula Broll draws out from somewhere and puts on paper, as far as I have been watching them, for thirty or forty years, resemble me something. They tell me about something close but yet unclear, like the smell of bread remembered from childhood, or maybe the sunlight when playing turancy in the park, or the taste of the first cigarette. Something well-known from somewhere, something already seen or at least felt. Amongst these pictures I always feel as being lost for a moment in the forest of question marks and each of them sends me hints, a sort of winkle, the promise of forthcoming answer.

All that sounds unclear, relative and mysterious. But when speaking about Urszula's pictures I like to have a lot of relative pronouns in store. I cannot use rough, simple language or empty jargon of the artistic experts, when approaching this topic.

Before the ancient Greeks called beauty that, which was according to them, a relic of divinity here below, before they did so, there must have existed some-

thing what we nowadays call art. Nobody bothered oneself about problems of art or beauty. Everything, however, was ruled by spirit or spirits which, in a sense helped a man out making up his mind. In spite of that his work was reasonable and wise.

Looking from our perspective at these cultures, we can see that they did not lack beauty or technical skills. With elements of religious rituals and folk, they prove, that art can perfectly do without all the fanciful theories. Without medacious artistic rituals, doubtful tomfoolery and daubs.

When I face Urszula's pictures or paintings, or however they are called, I am sure, that they relate to something important but forgotten. To the times, when the artistic act, as we call it now, was ruled by spirit, temperance and modesty. Today, these values are more and more longed for and desired. But unfortunately less and less noticed.

I would not exaggerate saying, that Urszula's works are in a sense coming back to those dead and gone times.

This what seemed lost forever is recalled and comes back through these pictures, poems, prayers, or however we could call them.

I recall a certain text I wrote once, trying to define my relation to her works. I would not like to overestimate its value but I would like to repeat it shortly, because it is still actual and it shows the background of Urszula's paintings, so important in the context of triviality we are surrounded by at present.

Simplifying the matter - Urszula used the abstract language, but the way she did it qualified her as an exception among the "abstractionists". Mostly because her faith in abstract idea was limited. After having experienced the language of modern art, which was connected with her active participation in the artistic group ST-53 (the fifties), after the period of individual work, the sublimation of the means of expression appeared in her creation and it reached its culmination in splendid water-colours which I have always watched with admiration and a bit of jealousy. I peeped at her, when she was working, hoping to learn something from her.

Some outstanding water-colorists can be found in the tradition of Polish art. There are only a few of them, because the water-colour technique was treated as a matter of secondary importance, contrary to dictate of French art, ignoring everything which was not oil on canvas. Urszula's choice of water-colour technique can be considered as the manifestation of individual dissimilarity.

At first sight, her works could be associated with patterns and texture of the oriental textiles. For they were, in a way, "woven" like tapestry, carpets or decorative brocade. Or skilfully embellished like batik. They consisted of many layers of paints, spilt and intermingled, to form at last a geometric construction. I mentioned above their relationship with the abstract art. In fact, they belong more to holy ideograms than to fashionable in the past painting mannerism.

Sometimes, more often in her drawings than in water-colours, she uses elements of symbols and representing signs, emphasizing in a way, that the sense of her pictures is not limited to visual abstract only.

In any case, she was far from the only "abstractness" dogma and her works were showing the way out of despotic artistic fashions.

Needless to say, that such a solution was necessity in times, when painting not "abstract" was considered to be perverted conservatism. Nowadays, we can see how right the Urszula's choice was. The great apologist of non-figurative art and the group ST-53 Julian Przyboś, was conscious of it when writing and publishing at the end of the fifties his essay untitled "The Abstract Art and The Way Out of It". But among the artists of that epoch there were not many (if any at all?), who wanted to take this problem to consideration. The most frustrated, being unable to see any path, gave up art and surrendered as the "conceptual artists".

The example of Urszula's works indicated possibility to keep balance between radical modernity and common sense, rejected by the vanguard artists. That balance did not limit her creative freedom. On the contrary, it helped her to enter the area of deep, mysterious art, where the picture transmits spiritual values.

URSZULA BROLL-URBANOWICZ

ul. Słoneczna 7

58-563 Przesieka

tel. (+48 75) 75 543 47

Poland

Born in 1930 in Katowice. Diploma at the Cracow Academy of Fine Arts - Department in Katowice in 1955. She has been living in Przesieka, province Jelenia Góra, since 1983.

1953 - Cofounder of the Group ST-53

1972 - Cofounder of the Group Oneiron

Participation in collective exhibitions:

1957 - II Exhibition of Modern Art, Zachęta, Warsaw

1959 - III Exhibition of Modern Art, Zachęta, Warsaw

1962 - XV anniversary of Polish People's Republic, Warsaw

1971 - March Salon, Zakopane

1972 - Ars Aqua, Katowice

1974 - Dreams, Myths, Initiations, BWA, Kłodzko

1976 - Ars Aqua, Katowice

1976 - The U. Family Exhibition, BWA, Kłodzko

1987 - Circle, BWA, Kłodzko

1988 - The Artists from Jelenia Góra Region presentation, BWA, Jelenia Góra

1989 - "Meditation and Art", Cracow

1990 - Aachen, Germany

1991 - Landau, Germany

1996 - Sendai, Japan

1996 - Tokyo, Japan

1996 - Saint Etien, France

1997 - XX anniversary of BWA, Jelenia Góra

Individual exhibitions:

1959 - Gallery "Krzywe Koło", Warsaw

1961 - Katowice

1961 - Stockholm, Sweden

1963 - Gallery "Krzysztofory", Cracow

1970 - Gallery "Współczesna", Warsaw

1970 - Gallery BWA, Katowice

1971 - Gallery "Pegaz", Zakopane

1973 - "Galeria Propozycji", Opole

1973 - Gallery "Katowice", Katowice

1979 - Library Gallery, Chicago, USA

1985 - Gallery KMPIK, Jelenia Góra

1987 - Gallery BWA, Kłodzko

1994 - Gallery "Macierz", Katowice

1966 - Gallery "Promocje", Jelenia Góra

Participation in other collective exhibitions in Poland and abroad.

Works in private collections and museums.

BIURO WYSTAW ARTYSTYCZNYCH
w Jeleniej Górze
ul. Długa 1, skr. poczt. 431,
58-500 Jelenia Góra
tel. (075) 7526-669
fax (075) 7675-132

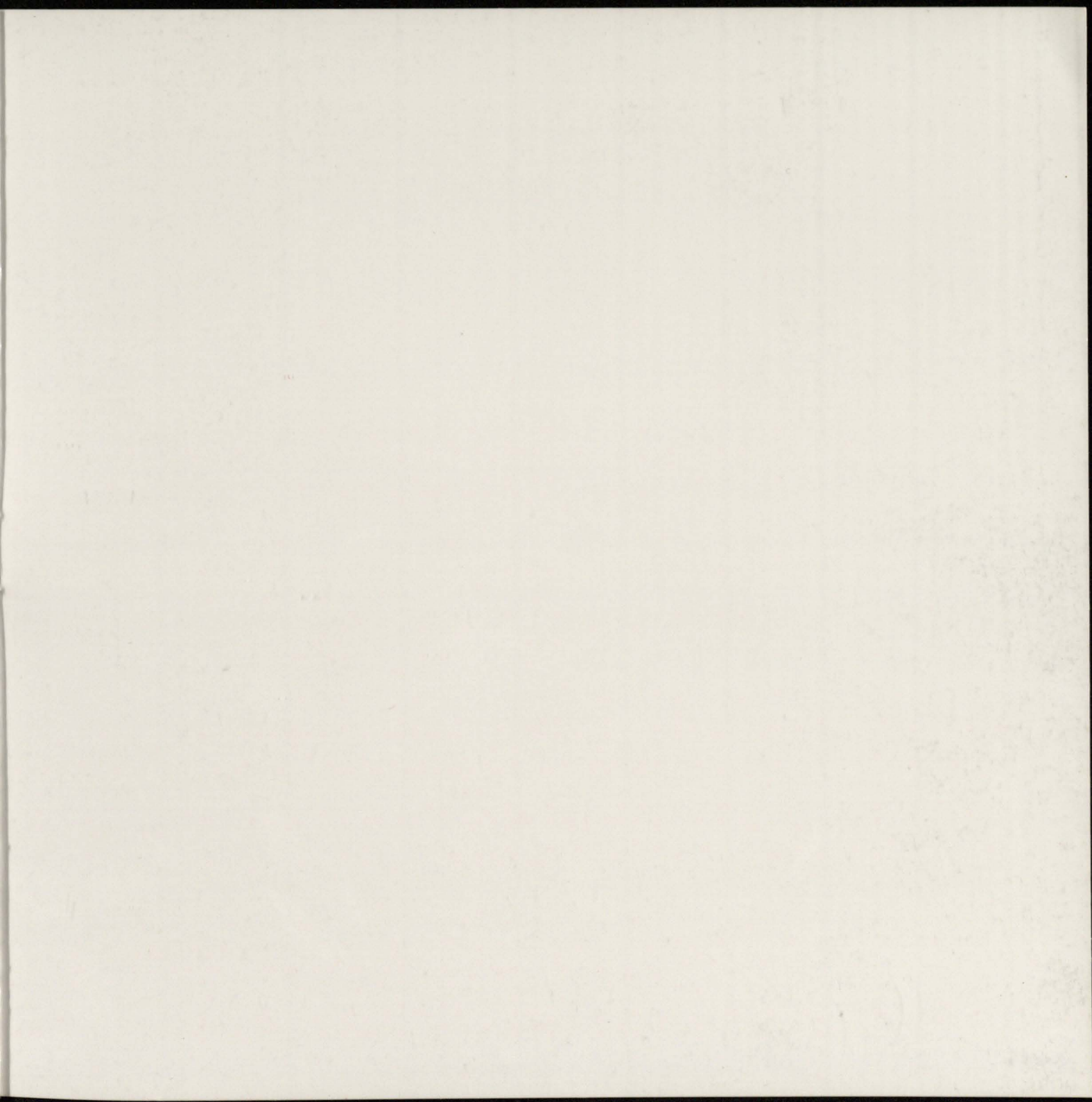
Dyrektor:
Janina Hobgarska

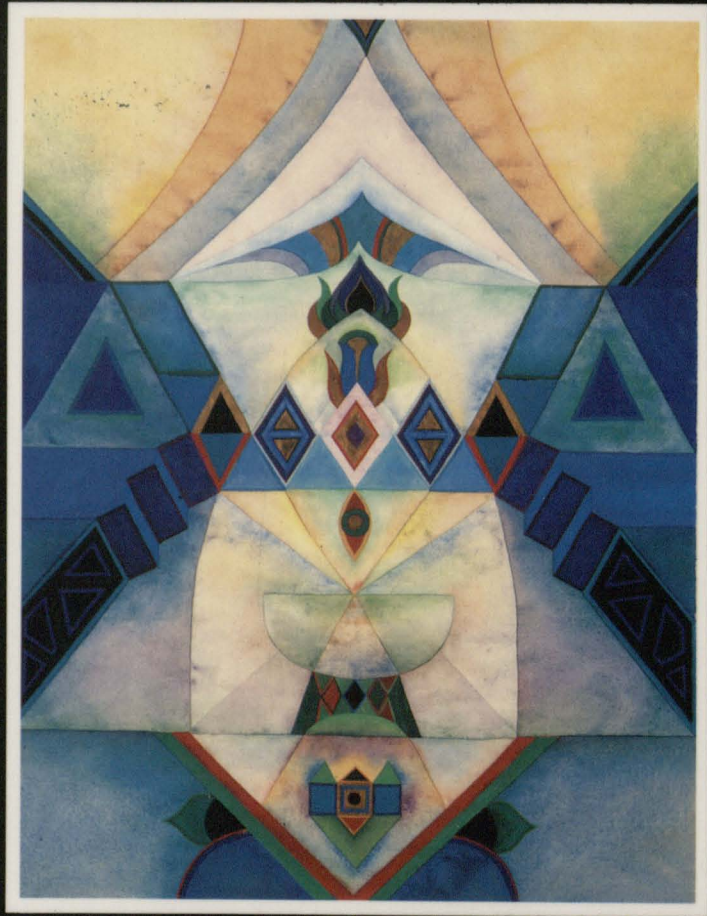
Projekt katalogu:
Marek Liksztet

Zdjęcia:
Piotr Syndoman, Paweł Trybalski (portret autorki)

Skład, łamanie i druk:
Oficyna Wydawnicza RCK w Jeleniej Górze

ISBN 83-907995-0-2





ISBN 83-907995-0-2